

# W handlu nie chcemy rewolucji

HANDLOWCY, KONSUMENTY I SAMORZĄDOWCY  
O PROPOZYCJACH ZMIAN

SZKOŁA  
LIDERÓW



Krajowa Sieć  
Konsultacyjna  
Liderów

RAPORT  
styczeń 2017

# W handlu nie chcemy rewolucji

**HANDLOWCY, KONSUMENTI I SAMORZĄDOWCY  
O PROPOZYCJACH ZMIAN**

RAPORT  
styczeń 2017

Krajowa Sieć Konsultacyjna Liderów

# Spis treści

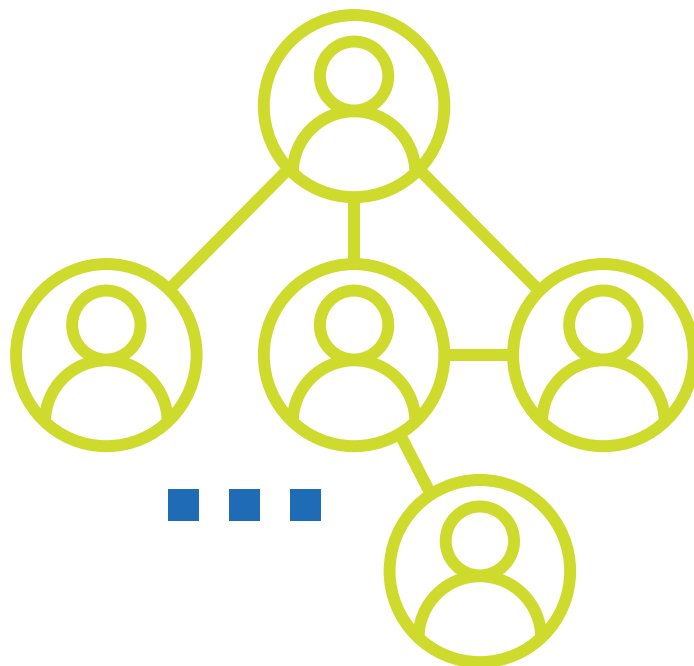
1. **O sieci KSKL** 4
2. **Kontekst badania** 5
  - 2.1. Polski handel od nowa 5
  - 2.2. Okoliczności wprowadzenia prawnych zmian w handlu 5
  - 2.3. Rządowy projekt podatku od sprzedaży detalicznej 6
  - 2.4. Obywatelski projekt o ograniczeniu handlu w niedzielę 6
3. **Metodologia badania** 8
4. **Omówienie wyników** 9
  - 4.1. Jakie sklepy wybierają konsumenci? 10
  - 4.2. Wpływ sklepów wielkopowierzchniowych na rozwój gminy/miasta 11
  - 4.3. Zakaz handlu w sklepach wielkopowierzchniowych 13
  - 4.4. Spojrzenie handlowców 16
  - 4.5. Podatek handlowy 17
  - 4.6. Handel lokalnie – co może samorząd? 18
5. **Wnioski** 19

# 1. O sieci KSKL

Krajowa Sieć Konsultacyjna Liderów (KSKL) to autorski projekt Szkoły Liderów powołany do życia w kwietniu 2014 roku. Stanowi on innowacyjną formułę debaty publicznej skierowaną do liderów środowisk lokalnych, interesariuszy oraz odbiorców polityk publicznych, czyli wszystkich mieszkańców naszego kraju.

Krajowa Sieć Konsultacyjna Liderów jest rozumiana jako:

- zespół aktywnych liderów lokalnych, absolwentów Szkoły Liderów, posiadających odpowiednie umiejętności i wyposażonych w potrzebne do działalności opiniotwórczej narzędzia;
- elektroniczny system konsultacyjny, wspierający liderów lokalnych w zbieraniu opinii oraz dostarczający dane, które w postaci opracowanego materiału, raportu, informacji będą trafiały bezpośrednio do decydentów.



## 2. Kontekst badania

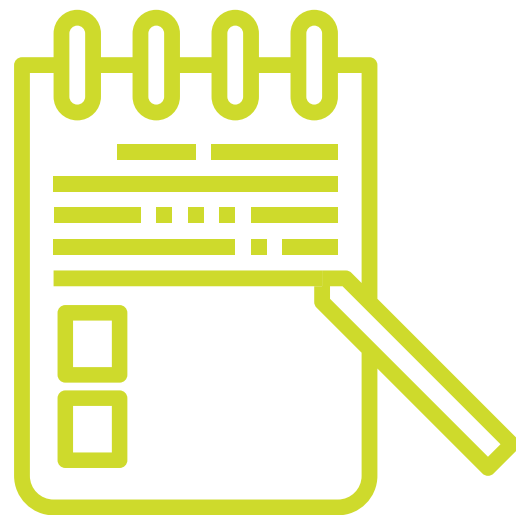
### Polski handel od nowa

W najbliższym czasie dwie prawne zmiany mogą wpłynąć na zwyczaje polskich konsumentów: obowiązujący już podatek handlowy oraz wciąż nierozstrzygnięty obywatelski projekt o ograniczeniu handlu w niedziele. Wprowadzenie podatku od sprzedaży detalicznej było jednym z haseł kampanii wyborczej partii rządzącej, konsekwentnie wdrożonym w życie w ciągu pół roku od wyborów parlamentarnych (XI 2015). Kwestia ograniczenia niedzielnych zakupów była już kilkakrotnie tematem dyskusji publicznych w Polsce, tym razem jednak zainteresowanie partii rządzącej oraz łącząca się z nim wpływowa pozycja wnioskodawcy (NSZZ Solidarność) pozwalają sądzić, że pomysł ten może wreszcie zyskać przychylność parlamentu. Dlaczego teraz?

### Okoliczności wprowadzenia prawnych zmian w handlu

Wprowadzenie obu projektów jest możliwe teraz dzięki trzem czynnikom.

Po pierwsze, nastąpiły zmiany na rynku w ostatnich latach: pensje są wyższe, a bezrobocie spadło. To sprawia, że potencjalne zmiany w zatrudnieniu nie będą skutkowały nagłym wzrostem bezrobocia. Po drugie, znacząco rozwinął się handel wielko-powierzchniowy. Wzrasta też jego konkurencja, następuje przejmowanie klientów preferujących dotychczas zakupy w prywatnych małych sklepach przez sklepy średnio – i wielkopowierzchniowe. Na bieg spraw, to po trzecie, ma wpływ



również wciąż nienajlepsza sytuacja pracowników handlu. Grupa ludzi zatrudnionych w tej branży jest jedną z najgorzej sytuowanych na rynku – nisko opłacana, bez umowy o pracę, bez stabilności zatrudnienia. Zabezpieczenie praw pracownika staje się coraz ważniejsze, zarówno dla pracodawców, jak dla rządzących.

## **Rządowy projekt podatku od sprzedaży detalicznej**

Ustawa została podpisana przez prezydenta i weszła w życie 1 września 2016 r. Obłożenie sklepów wielkopowierzchniowych podatkiem od sprzedaży detalicznej było jedną z zapowiedzi rządu Beaty Szydło dotyczących źródeł dochodów budżetu państwowego. Celem finansowym było zwiększenie przychodów w budżecie i przeznaczenie ich na politykę rodzinną. Podatkiem obłożona została sprzedaż stacjonarna. Ale już nie obejmuje on sprzedaży przez Internet, co może skutkować masowym przeniesieniem części sprzedaży do Internetu. Nałożenie podatku, jak również jego wysokość zależy od przychodu przedsiębiorstwa. Małe sklepy nie będą musiały płacić podatku, jeżeli ich dochód nie przekroczy ustawowego progu. Podatek ma być zatem płacony przez sklepy z wyższym dochodem, nie będzie zależał od wielkości powierzchni danego przedsiębiorstwa. Oznacza to, że zapłacą go wszystkie hipermarkety, supermarkety, ale nie wykluczone jest również, że obejmie on bardziej dochodowe sklepy osiedlowe. Ustawa przewiduje dwie stawki podatku – 0,8 proc. od przychodu sklepu między 17 mln zł, a 170 mln zł miesięcznie lub 1,4 proc. od przychodu powyżej 170 mln zł miesięcznie. Jeżeli przedsiębiorstwo osiąga dochód poniżej 17 mln zł, nie płaci podatku.

Opodatkowaniu podlega przychód ze sprzedaży detalicznej, czyli zakupów konsumenckich, innymi słowy od osób

prywatnych. Nie będzie dotyczył zakupów robionych przez przedsiębiorstwa. Rząd planuje uzyskać z tego podatku dochód w roku 2017 w wysokości 1,9 mld zł brutto. Ponieważ podatek będzie wliczany do kosztów uzyskania przychodów obliczanych na potrzeby płacenia podatków dochodowych CIT i PIT, których część trafia do budżetów jednostek samorządu terytorialnego, to spowoduje on zmniejszenie dochodów samorządu terytorialnego jeszcze w roku bieżącym. Ministerstwo Finansów oceniło, że w wyniku wprowadzenia podatku, do jednostek samorządu terytorialnego wpłynie o 82 mln zł mniej niż gdyby podatek nie został wprowadzony. Projekt ustawy był krytykowany przez partie opozycyjne, które wskazywały, że przyczyni się on do wzrostu cen lub cięć pensji pracowników. Projekt spotkał się również z negatywnym przyjęciem przez przedstawicieli branży handlowej.

## **Obywatelski projekt o ograniczeniu handlu w niedzielę**

Ponad 500 tys. podpisów zostało zebranych pod obywatelskim projektem proponującym ograniczenie handlu w niedzielę. Projekt przygotowany został przez „handlową” NSSZ Solidarność. Projekt przewiduje ograniczenie handlu w większości placówek handlowych w niedzielę, z wyłączeniem aptek, stacji benzynowych, piekarni czy kwiaciarni, a także małych sklepów, jeżeli sprzedawać w nich będzie tego dnia osobiście właściciel. NSSZ Solidarność, który przygotował projekt zmiany ustawy, argumentuje, że ma się on przyczynić do polepszenia praw pracowniczych w Polsce, co ma pozwolić pracownikom polskiego handlu na spędzanie więcej czasu z rodzinami. Autorzy podkreślają również, że ograniczenie handlu w siódmy dzień tygodnia pozytywnie wpłynęłoby na sytuację kobiet,

ponieważ zdecydowana większość pracowników handlu to właśnie kobiety. Projekt zakłada także, że podobnie jak pracownicy sklepów, wolne niedziele będą mieli pracownicy zatrudnieni w centrach przeładunkowych i magazynach. Projekt stał się również przyczyną dyskusji na temat niskiej kultury zatrudnienia w Polsce, wykorzystywania pracowników czy efektywności pracy, na którą wpływa życie rodzinne i odpoczynek pracownika. Łukasz Komuda, ekspert ds. zatrudnienia z portalu Rynekpracy.org argumentuje, że to odpowiedni moment na wprowadzenie takich zmian z powodu niskiego bezrobocia. W Polsce ponad 2 mln osób pracuje w handlu. Łukasz Komuda przewiduje, że po wdrożeniu projektu ustawy, początkowo sklepy zwolnią ok. 50 tys. z nich, ale już po dostosowaniu się rynku do nowych zwyczajów konsumentów, zatrudnienie powinno wzrosnąć do poprzedniego poziomu. Z drugiej strony przedstawiciele dużych sieci handlowych argumentują, że mimo przeniesienia handlu na piątki czy soboty, konsumenci mogliby coraz częściej kupować np. w Internecie. Co więcej, nawet niektóre związki zawodowe są przeciwne projektowi NSZZ Solidarność. Przewodnicząca Forum Związków Zawodowych Dorota Gardias twierdzi, że projekt jest niebezpieczny, ponieważ nagłe zamknięcie sklepów w niedziele osłabi polską gospodarkę. Poleca za to skupić się na walce o warunki zatrudnienia. A Polacy gremialnie myślą tak: według sondażu IBRIS dla „Rzeczypospolitej” 50% z Polaków twierdzi, że nie powinno być zakazu handlu w niedziele, zaś 46% Polaków popiera projekt zaproponowany przez NSZZ Solidarność. Widać więc, że kwestia dzieli Polaków i każde podjęte działanie spotka się z krytyką dużej części społeczeństwa. Perspektywa wprowadzenia projektu jest realna, ponieważ spotkał się on z przychylną opinią partii rządzącej. Posłowie na

posiedzeniu 22 września zdecydowali, że projekt trafi do dalszych prac, co jest zwyczajem, jaki stosuje się wobec projektów obywatelskich – chociaż w ostatnim czasie posłowie nie zastosowali tego zwyczaju wobec projektu obywatelskiego liberalizacji prawa aborcyjnego, więc zwyczaj stoi pod znakiem zapytania – Dalsze powodzenie projektu ustawy zależy od poparcia przez partię rządzącą.

## Źródła

[http://www.biznes.newseria.pl/news/podatek\\_od\\_sprzedazy,p433097850](http://www.biznes.newseria.pl/news/podatek_od_sprzedazy,p433097850)

<http://www.polskieradio.pl/42/1699/Artykul/1649453,Podatek-od-sprzedazydetalicznej-wejdzie-od-1-wrzesnia-Prezydent-podpisal-ustawe-ktorawprowadza-dwie-stawki-daniny>

<http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/978707,ekspert-ograniczenie-handlu-wniedziele-to-krok-ku-normalnosci.html>

<http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/gospodarka/20160918/co-z-ta-niedziela>

### 3.

# Metodologia badania



W badaniu wykorzystaliśmy ankiety skierowane do czterech grup:

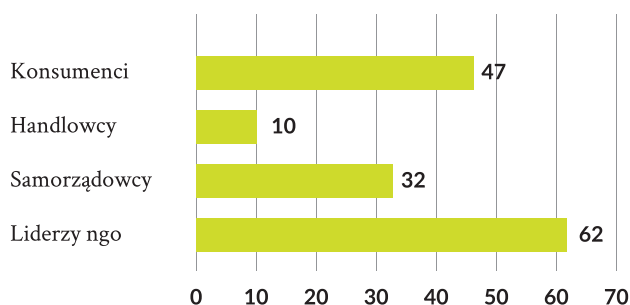
1. Liderów organizacji pozarządowych (ngo)
2. Samorządowców
3. Handlowców
4. Konsumentów

Ogółem udało nam się uzyskać 151 ankiet. Poniższy wykres pokazuje liczebność w poszczególnych grupach.

Jak w przypadku wszystkich badań KSKL są to respondenci w większości z małych miejscowości (do 20 000 mieszkańców)



**Kto wziął udział w badaniu?**

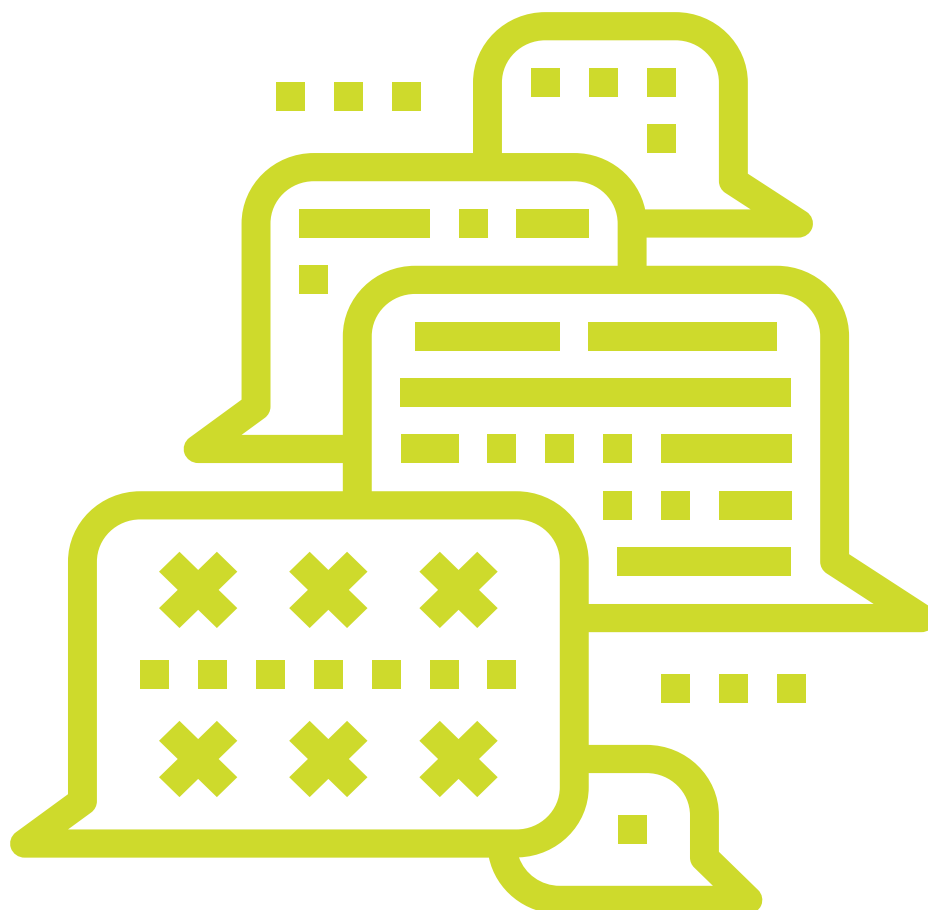


Wykres 1.

Grupy respondentów w badaniu, n=151.



## 4. Omówienie wyników



## Jakie sklepy wybierają konsumenci?

Nie da się ukryć, że zakupy w supermarketach to praktyka, która mocno zakorzenila się wśród konsumentów żyjących w większych i mniejszych miastach. Blisko dwa razy więcej spośród naszych respondentów wybiera częściej sklep wielkopowierzchniowy.

Zakupy w dużych sklepach to według badanych przede wszystkim większy wybór i niższe ceny, nawet kosztem dojazdu.

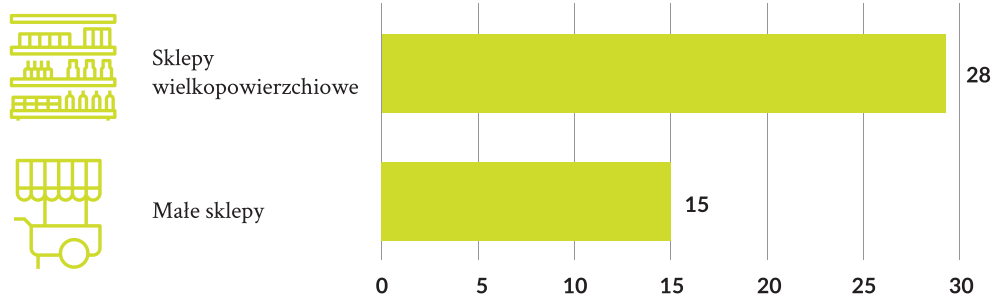
*Jest taniej, można sobie dokładnie obejrzeć towar, są promocje, ciekawe towary, ponieważ mieszkam na wsi, z daleka od sklepów – muszę robić zakupy totalne, a te łatwiej w dużych sklepach, nawet kosztem dojazdu – i tak się to opłaca, sprawdzałam (Konsumentka).*

Jednocześnie ważne, aby małe sklepy nie znikaly z krajobrazu miejscowości, bo to znowu stanowi utrudnienie. Nie ma możliwości zrobienia mniejszych, bardziej doraźnych zakupów.

*W małych sklepach robię zakupy bieżące – chleb, mięso i warzywa. Po produkty z długim okresem przydatności jak mleko, mąka, kasze w większych ilościach wybieram się do dużych sklepów, które mają większy wybór i niższe ceny (Konsumentka).*

Z wypowiedzi widać, że konsumenci preferują model mieszany. Opierają swoje zakupy o supermarkety, ale potrzebują jednocześnie dostępu do małych, bliskich sklepów. Ich wybór jest w pełni pragmatyczny, rzadko kierują się przekonaniem „dobre, bo lokalne”. Inaczej rzecz ma się, jeśli chodzi o same produkty. Badani deklarują, że zwracają uwagę na ich pochodzenie (polskie, a jeszcze lepiej związane z regionem). I tu pojawiają się postulaty włączania tych produktów w ofertę supermarketów, „wydzielenia regionalnych półek”. Po tych wypowiedziach widać, że praktyka zakupów w supermarketach jest czymś na trwałe wpisanym w funkcjonowanie społeczności.

### W których sklepach częściej robisz zakupy?



Wykres 2.

Wybór konsumentów względem wielkości sklepów, w których robią zakupy, n=43.

## Wpływ sklepów wielkopowierzchniowych na rozwój gminy/miasta

Biorąc pod uwagę, że duże sklepy są popularne wśród konsumentów, zapytaliśmy samorządowców i liderów ngo o ocenę wpływu, jaki mają sklepy wielkopowierzchniowe na ich miejscowości.

Blisko połowa z nich ocenia ten wpływ pozytywnie. Główne „zalety” obecności takiego handlu, to:



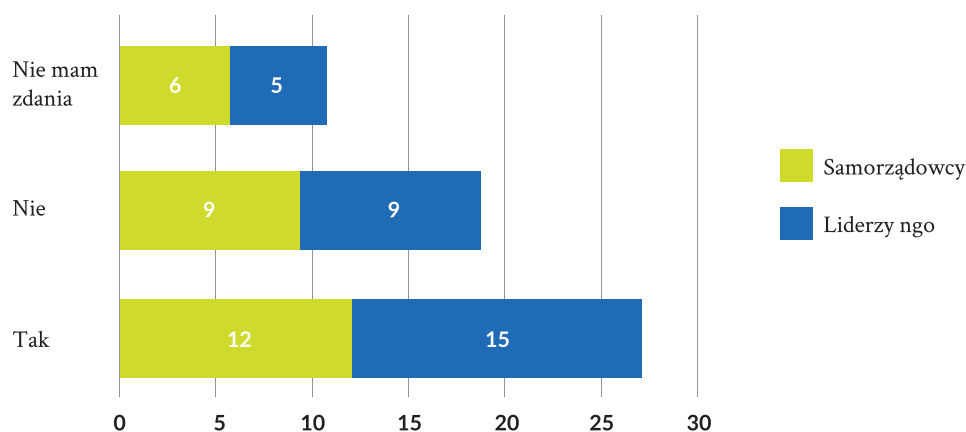
**1. Więcej miejsc pracy.** Ten argument pojawia się bardzo często i zdaje się mieć większe znaczenie, niż to, że tego typu sklepy nie odprowadzają lokalnych podatków. Jeśli są to sklepy sieciowe to mają też zwykle wypracowane standardy zatrudnienia, co może wpływać na podwyższenie tych standardów w całej gminie.

*Jest to jeden z czynników, które mogą mieć wpływ na podniesienie płac lub standardu pracy osób zatrudnionych. Dotyczy to głównie małych miejscowości, w których jedna firma ze standardami (np. umowy o pracę) zmienia perspektywę pracodawców z mniejszych miast (Lider ngo)*

**2. Większa wygoda konsumentów** – choć trudno wskazać, jak wygoda konsumentów przekłada się na rozwój miejscowości, to wielu respondentów w tym punkcie zaznacza, że krótszy dojazd do sklepu, większy wybór i niższe ceny, zdecydowanie przemawiają za obecnością takich sklepów. Duży sklep sprawia, że miejscowość staje się centrum gminy, a nawet ważnym ośrodkiem dla innych gmin pozbawionych sklepów.

*Dzięki tym sklepom do naszego miasta przyjeżdżają ludzie z okolic. (Lider ngo)*

### Czy sklepy wielkopowierzchniowe pozytywnie wpływają na rozwój twojej gminy/miasta?



Wykres 3.

Opinie dotyczące wpływu sklepów wielkopowierzchniowych na miejscowość, n=56.

Ok. 1/3 respondentów widzi jednak negatywny wpływ na najbliższe otoczenie. Jego główne przejawy, to:

1. **Zmniejszenie obrotów**, a co za tym idzie likwidacja **małych sklepów**. Małe rodzinne sklepy (szczególnie spożywcze czy przemysłowe) nie wytrzymują konkurencji.

*Obserwuję malejący ruch w sklepach spożywczych zlokalizowanych w rynku. Szczególnie widoczne spustoszenie jest w okresie zimowym. Ostatnio skrócony jest czas otwarcia sklepów o co najmniej godzinę. (Liderka ngo)*

2. Małe sklepy rejestrowane są na terenie gminy, dlatego podatki płacą także lokalnie. Duże sklepy należące do sieci **płacą podatki gdzie indziej**, nierzadko poza granicami Polski. Jedynymi zobowiązaniami finansowymi wobec gminy jest często opłata za dzierżawę gruntu.

*Sklepy wielkopowierzchniowe nie dzielą się lokalnie zyskiem (tzn. płacą podatki gdzie indziej). Zostawiają w gminie w zasadzie tylko podatek od nieruchomości. Przyczyniają się do upadku drobnego handlu, który nie jest w stanie konkurować z nimi ceną. (Radny)*

3. **Przyczyniają się do wzrostu ruchu kołowego** – raz, że poprzez bankructwo lokalnych sklepów, coraz trudniej zrobić zakupy „na piechotę”, a dwa – w miejscowościach przygranicznych stają się atrakcyjnym miejscem zakupowym dla obywateli „droższych” krajów.

*W <nazwa miejscowości> dodatkowo klientami tych sklepów są w olbrzymiej części Litwini, którzy w weekendy powodują korki w mieście, na parkingach. Poprzez zwiększenie popytu przyczyniają się do wzrostu cen (w porównaniu z innymi miastami odleglejszymi od granicy). (Radny)*

4. Należące do sieci supermarkety mają swoje odgórne, abstrahujące od lokalnych warunków wytyczne co do wizualizacji. Pojawił się argument, że istotnie i negatywnie **wpływają one na estetykę przestrzeni publicznej**. *Niszczą krajobraz, często nie pasując do architektury w otoczeniu (liderka ngo)*

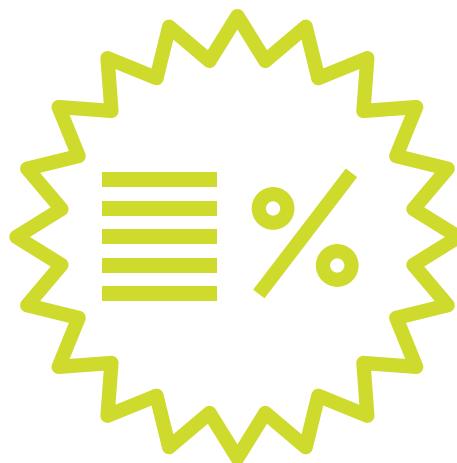
5. Wreszcie – **niektóre sieci sklepów nie trzymają standardów zatrudnienia**, wtedy ta wartość związana z miejscami pracy przestaje mieć znaczenie.

*Nie widzę znaczącego, zauważalnego wpływu dużych sklepów na rozwój mojej miejscowości, kilka miejsc pracy na początku, w większości stanowisk stażowych, potem stopniowe ograniczanie zatrudnienia, z uwagi na nieimponujące obroty; zbyt silna konkurencja dla małych, lokalnych, już dawno wcześniej funkcjonujących sklepików, które dawały w prawdzie zaledwie po kilka miejsc pracy, ale była to praca stabilna, długoletnia i co najważniejsze – małe sklepy są stałym od lat płatnikiem lokalnych podatków. (Lider ngo)*

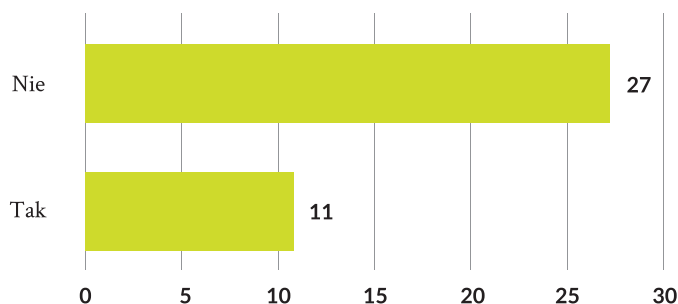
Z powyższych wypowiedzi widać, że choć respondenci wymienili więcej argumentów „przeciw” sklepom wielkopowierzchniowym, to za ważniejsze uznają argumenty „za” sklepami – czyli argumenty dotyczące miejsc pracy i wygody konsumentów. Trzeba podkreślić, że są to wypowiedzi osób, które biorą w jakimś stopniu odpowiedzialność za rozwój własnych miejscowości – a widzą go przede wszystkim w zadowoleniu mieszkańców. Kwestie podatkowe, zmiany struktury handlu, czy wreszcie takich elementów jak krajobraz wydają się mniej proste do nomen omen „skonsumowania” tu i teraz.

## Zakaz handlu w sklepach wielkopowierzchniowych

Znając już stosunek respondentów do hipermarketów, możemy przejść do kluczowej kwestii, jaką jest projekt zakazu handlu w niedzielę. Na początku warto zaznaczyć, że szerokie badania opinii publicznej znacząco różnią się w swoich wynikach. Według CBOS – 61% Polaków popiera ten zakaz<sup>1</sup>. W badaniu Millward Brown z podobnego okresu – jest to niecałe 40%.<sup>2</sup> Wśród konsultujących tę propozycję respondentów raportu KSKL większość jest projektowi przeciwna:



### Czy jesteś za zakazem handlu w niedzielę?



Wykres 4.

Poparcie konsumentów dla zakazu handlu w niedzielę, n=38.

<sup>1</sup> <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2016/38/newsletter.php>

<sup>2</sup> <http://tvn24bis.pl/z-kraju,74/zakaz-handlu-w-niedziele-sondaz,682155.html>

Głównymi argumentami przeciw są znów przede wszystkim względy dotyczące wygody konsumenckiej, ale też widać, że jest to spór na gruncie ideowym. Oto najważniejsze argumenty „przeciw”:

### 1. Wygoda dokonywania zakupów.

Niedziela jest tym dniem, kiedy konsumenci mają czas na zakupy – trudnością logistyczną byłoby zmieszczenie dużych zakupów w tygodniu.

*Powinien być wolny wybór. Dla niektórych, szczególnie tych, którzy korzystają z dużych marketów. Niedziela jest jedynym dniem możliwym do robienia zakupów, może to być też sposób na spędzanie wolnego czasu. Dlaczego ma być zakazany odgórnie? Jeśli chodzi o pracowników – można ułożyć harmonogram tak, żeby zadowolić wszystkich...Nie mam czasu w tygodniu robić większych zakupów. Kupuję chleb i mleko oraz masło w sklepiku wiejskim. Za to w niedzielę udaję się co 2 tygodnie na duże, spokojne, tj. bez pośpiechu zakupy. I bardzo to lubię – spotykam przy okazji znajomych. (Konsumentka)*

### 2. Przywiązanie do idei wolnego rynku.

Z wypowiedzi respondentów widać, że są niezadowoleni z samej perspektywy ograniczenia wyboru.

*Polska jest w systemie gospodarczym, w którym obowiązuje „wolny rynek”. Wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę byłoby złamaniem tej zasady. (Konsumentka)*

Z kolei zwolennicy zakazu argumentują, że przysłuży się to ochronie praw pracowników i wzmocni więzi społeczne (szczególnie w rodzinach).

*Powinien być zakaz handlu w niedzielę, gdyż jest to jedyny dzień, który można spędzić z rodziną, dotyczy to głównie rodzin z dziećmi w wieku szkolnym, które wymagają uwagi i czasu. Nawiązanie dobrych relacji w rodzinach będzie procentować mniejszymi problemami na etapie wchodzenia w dorosłe życie. Dzieci zostawione same sobie szukają też nieodpowiedniego towarzystwa. (Konsumentka)*

**Ochrona praw pracowniczych** to również często podnoszony argument za zakazem. Jednak tu pojawiają się pytania o skuteczność takiej legislacji, a przede wszystkim obawa, że zakaz handlu w niedzielę doprowadzi do redukcji zatrudnienia w tego typu sklepach. Widać, że panuje w tej kwestii dezorientacja i sprzeczność wielu opinii. Z jednej strony respondenci powtarzają stereotypy dotyczące fatalnych warunków zatrudnienia w hipermarketach, z drugiej są także podatni na straszenie (rozpowszechnianie głównie przez związki reprezentujące pracodawców) zwolnieniami.

*Zgadzam się z tezą, że pracownicy handlu mają jedną z najtrudniejszych sytuacji na rynku zatrudnienia zarówno jeśli chodzi o wynagrodzenia, o czas wolny, który mogliby spędzić z rodziną, ale także o zasady, na których są zatrudniani. Kasjerki jednego ze znanych sieciowych marketów, mają jedną przerwę na posiłek, na kasie wolno im tylko pić. Nie mają czasu na skorzystanie z toalety, nie mówiąc już o spożywaniu posiłków w zdrowym stylu odżywiania co trzy godziny. (Konsumentka)*

*Jeżeli celem zmiany ma być lepsza ochrona pracowników, to potrzeba skuteczniejszej kontroli przestrzegania praw pracowniczych przez właściwe instytucje i możliwość odmowy pracy w niedzielę bez szykan ze strony pracodawcy. (Konsument)*

Skoro sprawa zakazu handlu nie jest dla konsumentów klarowna, to może decyzje powinny zapadać na niższym, lokalnym szczeblu? Twierdzi tak 1/3 spośród badanych samorządowców i liderów ngo.

Ich zdaniem, daje to realne narzędzie obrony małych sklepów, możliwość podejmowania decyzji w oparciu o faktyczną lokalną sytuację. Samorząd, widząc dominację dużych sklepów, może wprowadzić zakaz handlu w niedzielę dla supermarketów. Jednak patrząc na faktyczne zwyczaje zakupowe, naraża się w ten sposób na niezadowolenie mieszkańców.

*To lokalny samorząd widzi więcej i lepiej, co tu i teraz. Jeśli docierałyby sygnały z lokalnego rynku, od mniejszych firm, przedsiębiorców, że wspomniane duże sklepy są faktycznym zagrożeniem, wówczas mogłby reagować.* (Samorządowiec)

Więcej jest jednak zwolenników decyzji „odgórnej”. Pozwala to przede wszystkim uniknąć chaosu, gdzie mieszkańcom trudno się zorientować, w której gminie sklepy są otwarte, a w której nie. Przy dużym nacisku sklepów i konsumentów zakaz mógłby okazać się martwy. Pojawia się także obawa o nadużycia korupcyjne.

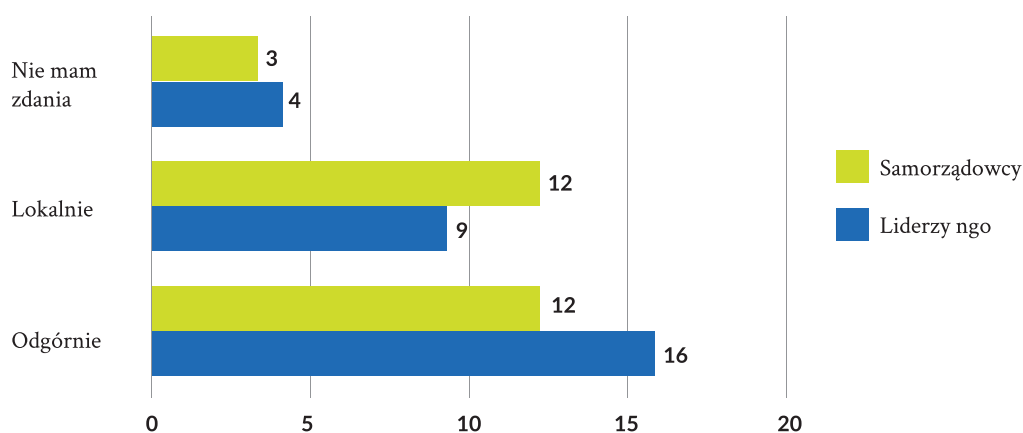
*Przeniesienie decyzji na samorządy spowoduje chaos dla podróżujących po Polsce, co przy dużej mobilności Polaków może być męczące i raczej nie do "wyuczenia się".* (Samorządowiec)

Badani zauważają, że tego typu prawo funkcjonuje w innych krajach i konsumenci zdołali się przyzwyczaić (tak samo jak do kilku dni w roku, gdy taki zakaz obowiązuje).

*Mamy kilka dni w roku gdzie handel nie odbywa się w święta i dobrze i jakoś ludzie potrafią zrobić zakupy. Przykład Lidl w niektórych europejskich krajach jest zamknięty w niedzielę. Znam sieć regionalną sklepów SEDAL, która od zawsze zamknięta jest w niedzielę i o dziwo sieć się rozwija. W tym zakresie lokalne decydowanie skończyłoby się tym, że sklepy wielkopowierzchniowe w takich miastach jak np. Łódź, Warszawa byłyby otwarte jak są teraz.* (Lider ngo)

Samorządowcy wskazują także na rozwiązania pośrednie. Jednym z nich jest możliwość wpływania na rotacyjne dyżury, które przy ogólnym zakazie mogłyby być koordynowane przez samorząd.

### Jak powinna zapadć decyzja o handlu w niedzielę?



Wykres 5.

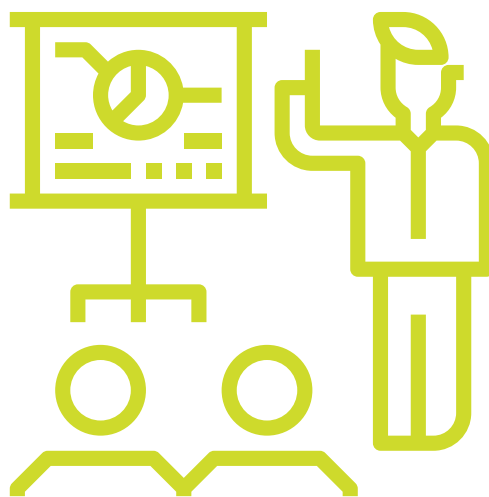
Na jakim szczeblu powinna zapadać decyzja o zakazie handlu, n=56.

## Spojrzenie handlowców

W naszej ankiecie wzięła udział mała grupa handlowców, stąd trudno o poparte mocnymi dowodami tezy – widać jednak silne zróżnicowanie w tej grupie. Połowa respondentów uważa, że zakaz handlu w niedzielę nie wzmocni pozycji małych, lokalnych sklepów w konkurencji z sieciami handlowymi. Opiera się to głównie na przekonaniu, że i tak przewaga jest na tyle silna, że jeden dodatkowy dzień pracy nic nie zmieni. Troje respondentów ma nadzieję na zwiększenie obrotów w małych sklepach, co i tak będzie pomocą, choć niewystarczającą. Zapytaliśmy także o to, czy zakaz handlu w niedzielę wzmocni prawa pracownicze w dużych sieciach handlowych. Tu przedsiębiorcy są jeszcze bardziej sceptyczni. Tylko jeden respondent widzi w takim zakazie wartość dla pracowników i korzyść społeczną:

*Argument godny poparcia. Zakaz handlu w niedziele może przynieść korzyści w innych dziedzinach życia społecznego i z tych powodów należałoby takie ograniczenia zastosować. (Handlowiec)*

Pozostali widzą w tym stratę dla pracownika (niższą pensję, utratę elastycznego grafiku).



*Nie widzę w tym wzmocnienia praw pracowniczych. Duże sieci powinny zatrudniać jedynie na pełny etat, często spotykamy umowy na ¼ i ½ etatu, celem ucieczki od płacenia pełnych składek ZUS. Osiągają milionowe przychody i zapewne ich stać na zatrudnienie pracowników na pełen etat. Pracownik który będzie miał wolną niedzielę i tak nie załatwi spraw bieżących i ważnych, z jednego powodu: wszystko będzie zamknięte, nie rozumiem jak ten dzień może być przydatny dla pracownika oprócz siedzenia przed telewizorem. Rozwiązaniem dla lepszego statusu pracownika jest obniżenie stawki ZUS na poczet wypłaty. (Handlowiec)*



## Podatek handlowy

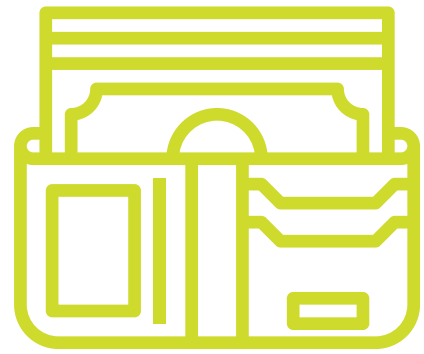
Podatek od sprzedaży detalicznej był jedną z zapowiedzi rządu, a w życie wszedł razem z Ustawą z 1 września 2016r. Jak już wspomniano, uzależniony on jest nie od powierzchni, ale od obrotów sklepów. Będzie też wliczany do kosztów uzyskania przychodu, co spowoduje zmniejszenie wpływów z CIT i PIT, a więc wpływów części wpływów samorządów lokalnych. Zapytaliśmy samorządowców, czy są świadomi tej zmiany.

Nieco ponad połowa nie była w momencie badania świadoma obniżenia tych dochodów. Nawet ci, którzy mają świadomość, nie mają jeszcze tego policzonego, choć nie obawiają się znaczącego spadku.

*Dla małych jednostek samorządu będą niewielkie różnice, gdyż duże firmy rejestrują się w dużych miastach, a wpływy z CIT są niewielkie. (Samorządowiec)*

Większość jednak widzi w zmniejszonych podatkach zagrożenie dla i tak już napiętych budżetów. Obawiają się, że zabraknie środków na inwestycję w infrastrukturę, w kulturę, na wkład własny do środków UE.

Także sami handlowcy patrzą z rezerwą na nowy podatek. Nie uznają za zasadne,

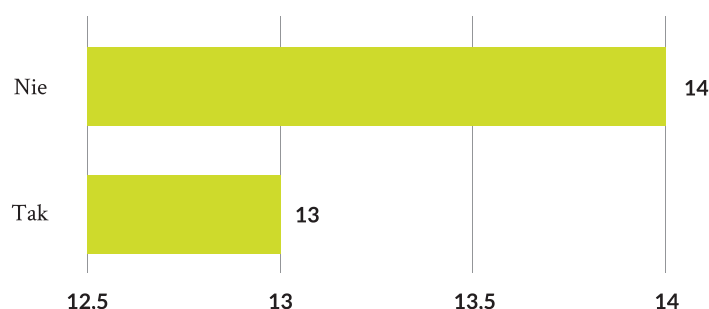


aby dotyczył on tylko dużych sieci handlowych. Co drugi z nich uważa, że kosztami wprowadzenia podatków zostaną obciążeni klienci. Połowa spośród handlowców jest też przeciwna wprowadzeniu tego podatku.

*Nowy podatek, jaki wprowadza partia rządząca to narzucanie zbiorowej odpowiedzialności finansowej za swoje populistyczne deklaracje wyborcze polegające na rozdawnictwie z mniejszą troską o kondycję przedsiębiorstw. (Handlowiec)*

Konsumenci natomiast obawiają się wzrostu cen jako skutku wprowadzenia nowego podatku. Uważa tak 2/3 badanych. Nieliczni zwracają uwagę na fakt, że duże sieci zwykle stać na utrzymanie niskich cen. Te osoby, które to widzą zastanawiają się natomiast nad przełożeniem podatku na pensje pracownicze.

### Czy jesteś świadomy obniżenia wpływów JST w wyniku nowego podatku?



Wykres 6.

Świadomość zmniejszenia wpływów w związku podatkiem handlowym, n=28.

## Handel lokalnie – co może samorząd?

Dochodzimy w końcu do fundamentalnego pytania: czy abstrahując od odgórnych ustaleń samorząd może wpływać na lokalne funkcjonowanie handlu? A może warto wcześniej spytać, czy w ogóle warto, aby to robił?

Jak widać na wykresie, blisko czterokrotnie więcej respondentów uważa, że samorząd powinien mieć więcej do powiedzenia w kwestii kształtowania handlu na własnym terenie.

*Handel jest jednym z podstawowych elementów wspierających rozwój gospodarczy, ale i społeczny. Skoro samorzady decydują o koncesjach na sprzedaż alkoholu, to i powinny wypowiadać się w pozostałych sprawach dotyczących lokalnego handlu. (Samorządowiec)*

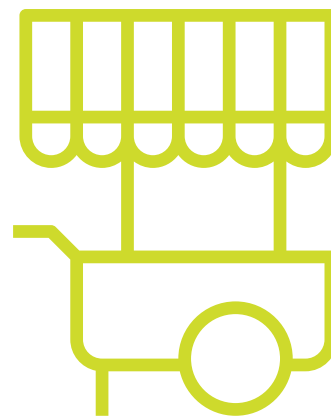
Samorządowcom brakuje pomysłów i dobrych praktyk, jak to robić. Większość respondentów poprzestała na stwierdzeniu, że samorząd lepiej zna swoją społeczność. Badani wskazali jednak na trzy sposoby ingerencji samorządu:

- Jedną ze wskazówek jest efektywniejsze wykorzystanie możliwości **uchwalania planów zagospodarowania** i po przeprowadzeniu diagnozy regulowanie dostępności niektórych usług,

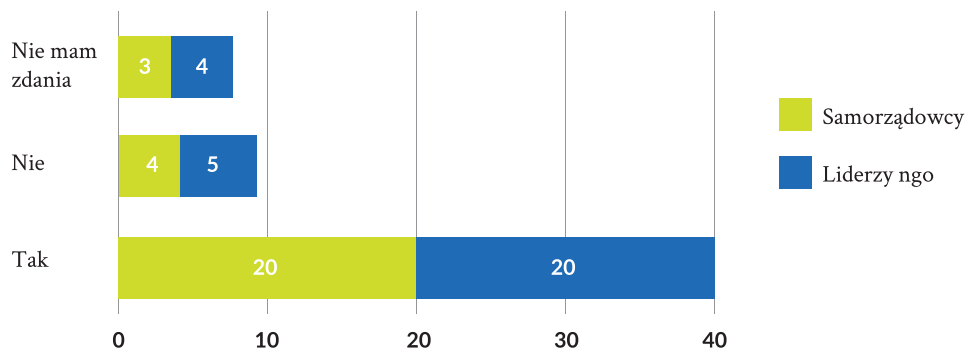
- Pomysłem, który się pojawił jest też wprowadzenie **lokalnego podatku** od sklepów wielko powierzchniowych,
- Trzecia opcja to wprowadzenie **ułatwień w rejestrowaniu** sklepów i usług, na które jest zapotrzebowanie.

Więcej (nowych) pomysłów płynie ze strony osób zaangażowanych w organizację pozarządowe. Wskazują one na takie możliwości:

- Kreowanie **wspólnych miejsc handlowych** dla lokalnych producentów (targowiska, rynki), promocja tych miejsc,
- Kształtowanie **polityki zamówień publicznych** w instytucjach JST i przekierowanie ich na lokalnych dostawców,
- **Niższe czynsze** dla lokalnych handlowców.



### Czy samorząd powinien być bardziej decyzyjny w kwestii kształtowania handlu?



Wykres 7.

Czy potrzebny jest większy wpływ samorządu na lokalny handel? n=46.

## 5. Wnioski

1. Po pierwsze, na wstępie trzeba zaznaczyć, że jako konsumenci wybieramy supermarkety, nawet będąc świadomi ich negatywnego wpływu. Jest taniej i wygodniej, jak zaznacza wiele osób. Każdy samorząd „biorąc na tapetę” obecność supermarketów w swojej gminie, musi się z tym mierzyć i liczyć głosy handlowców vs. głosy konsumentów. Tych drugich jest o wiele więcej i to też sprawia, że lokalnie sytuacja supermarketów jest uprzywilejowana.
2. Respondenci potrafią wymienić długą listę czynników negatywnego wpływu sklepów wielkopowierzchniowych na rozwój miejscowości (od upadku małego handlu do zmian z krajobrazie) ale i tak uznają, że nowe miejsca pracy wraz z wygodą konsumentów to czynniki przesądzające.
3. Stąd bierze się rezerwa (we wszystkich badanych grupach) do nowych rozwiązań proponowanych przez rząd:
  - a. zakaz handlu w niedzielę ogranicza swobodę konsumentom, a w opinii niektórych nie prowadzi też do założonych skutków, czyli ochrony praw pracowników,
  - b. podatek handlowy nie przynosi zysków lokalnie, co więcej powoduje mniejsze wpływy w jednostkach JST, istnieje też obawa, że wpłynie na podwyższenie cen w sklepach.
4. Wszyscy zauważają zmiany w strukturze handlu i dominację sklepów wielkopowierzchniowych. Zdecydowana większość uważa, że samorząd powinien mieć szerszą decyzyjność jeśli chodzi o kształtowanie handlu na swoim terenie, ale brakuje pomysłów i dobrych praktyk, jak powinno to wyglądać. Małe miasta boją się odpływu konsumentów do innych miejscowości, w przypadku ograniczenia liczby supermarketów.
5. Brakuje wiedzy i dostępnych wyliczeń dla samorządów – ile zysków i ile strat płynie z zablokowania sklepom wielkopowierzchniowym możliwości ekspansji w mniejszych miejscowościach. Mówiąc bardziej obrazowo, brakuje wiedzy i pomysłu, co może zyskać burmistrz „nie wpuszczając Biedronki” do gminy, gdy ta sieć jest dostępna we wszystkich gminach ościennych.
6. Respondenci widzą więcej wartości w lokalnych produktach (efekt wielu kampanii promocyjnych, prowadzonych także lokalnie) niż w lokalnym handlu. Odczuwalne jest to szczególnie na terenach objętych dużym bezrobociem.



Tekst: Aleksandra Daszkowska-Kamińska  
Redakcja i korekta: Hanka Nowicka  
Konsultacje: Adam Gajek, Kuba Radzewicz  
Projekt graficzny i skład: Marianna Wybieralska  
Ikony: CC BY 3.0 Becris, ProSymbols The Noun Project

Wydawca:  
Fundacja Szkoła Liderów  
ul. Wiejska 12 A  
00-490 Warszawa

Publikacja „W handlu nie chcemy rewolucji. Handlowcy, konsumenci i samorządowcy o propozycjach zmian. Raport KSKL” wydana przez Szkołę Liderów jest dostępna na licencji Uznanie autorstwa 3.0 Polska (CC BY 3.0 PL) <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

Warszawa 2017

Program KSKL realizowany jest ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

